

сами о собі ■
сами о себе ■
самі про себе ■
самі пра сябе ■

samiosobie

miesięcznik społeczno kulturalny / 177 / sierpień 2023



Po bezowocnych rozmowach na szczepku kuratorium, wojewody podlaskiego, kancelarii prezydenta RP, ministerstwa edukacji i nauki w sprawie problemu, jaki się pojawił w ubiegłym roku w białoruskiej oświacie w Polsce, przedstawiciele siedemnastu białoruskich organizacji wyasygnowali w tej sprawie wnioski do Parlamentu Europejskiego. Zebrano też ponad dwa tysiące podpisów w tej kwestii.

Bez matury!?

Do Białegostoku 22 czerwca przybył europoseł, wiceprzewodniczący komisji praw obywatelskich, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych parlamentu europejskiego **Andrzej Halicki**, były minister administracji i cyfryzacji, w towarzystwie posła **Roberta Tyszkiewicza** (PO), by spotkać się z przedstawicielami tej mniejszości, wśród których był m.in. poseł **Eugeniusz Czykwini** (PO). Po południu parlamentarzyści udali się do Bielska Podlaskiego, by tam rozmawiać z dyrektorami szkół z dodatkową nauką języka białoruskiego, przedstawicielami władz i rodzicami.

– Problem pojawił się we wrześniu ubiegłego roku – wyjaśniał prezes Zarządu Radia Racja i redaktor naczelny tygodnika „Niwa” **Eugeniusz Wappa** – choć nie powinien w ogóle zaistnieć. Stajemy się ofiarą działań dla nas niezrozumiałych.

Eugeniusz Wappa przeczytał wniosek skierowany do parlamentu. W nim jest zawarta prośba o interwencję w sprawie działań administracji rządowej w Polsce, która narusza prawa białoruskiej mniejszości narodowej, zmierzając de facto do likwidacji istniejących w Polsce szkół publicznych z dodatkową nauką języka białoruskiego, poprzez zmiany charakteru tych placówek. Polityka jest prowadzona pod przykrywką rzekomej dobrowolności nauczania języka białoruskiego.

– To niszczy nasze szkoły, które przez wiele lat budowaliśmy – usłyszeliśmy. – Działania polskiej administracji rządowej stoją w sprzeczności z podstawowymi wartościami Unii Europejskiej.

Historia edukacji mniejszości białoruskiej to nawet 70 lat pracy nauczycieli, uczniów i rodziców. Dokument wylicza najważniejsze dla Białorusinów w Polsce placów-

ki – oba licea ogólnokształcące w Bielsku Podlaskim i w Hajnówce z dodatkową nauką języka białoruskiego. W tych liceach wszyscy uczniowie uczyli się białoruskiego, ale także kultury i historii białoruskiej i zdawali z tego języka maturę. Choć w Bielsku Podlaskim i Hajnówce istnieją „polskie” licea, w których nie ma lekcji języka białoruskiego, to pojawiły się osoby, które twierdzą, że ich prawa są naruszane i jako Polacy żądają zniesienia obowiązku nauki języka białoruskiego.

W reakcji, od roku maturę z białoruskiego rząd uznał za nieobowiązkową. Tymczasem białoruscy działacze chcą, by była obowiązkowa, jak dotychczas.

– Wydaje mi się, że sprawa białoruska jest rykoszetem walki z tym, co niemieckie – powiedział Andrzej Halicki. – Najpierw robi się problem na Opolszczyźnie, a potem przekłada się go na inne mniejszości i

regiony. Państwa wniosek będzie postawiony na prezydium komisji. Rozmawiałem na ten temat z przewodniczącym komisji, Hiszpanem. Hiszpania jest krajem federacyjnym i tam wszyscy są bardzo czuli na kwestie niesprawiedliwości jeśli chodzi o traktowanie mniejszości narodowych. W prawach mniejszości narodowych nie może być regresu. Jeśli do niego dojdzie, może przyjechać specjalna unijna komisja, by sprawę zbadać.

– Oprócz Komisji Europejskiej jest też Obywatelska Komisja Petycji, do której też można składać wnioski. Tam dość silną pozycję ma **Jarosław Duda** z Dolnego Śląska – podpowiadał Europoseł – ale to potencjalnie kolejny krok.

– Na Podlasiu rozmawiamy o tym problemie ponad pół roku – mówił Robert Tyszkiewicz. – I mimo prób znalezienia kompromisu ze stroną rządzącą, niestety problem eskaluje. Rząd jest nieustępliwy w kwestii nauki języka białoruskiego i zniesienia obowiązku matury z tego języka. Sprawami mniejszości białoruskiej zajmuję się „od zawsze”, a w tej kadencji pełnię funkcję przewodniczącego sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Państwo polskie nie może stosować wobec mniejszości narodowych podwójnych standardów. Jeśli nasz rząd chwali się, że przekonał państwo litewskie, by przywrócić w 2024 roku obowiązek zdawania matury z języka polskiego dla uczniów z mniejszości polskiej – zniesiony w 1998 roku – to nie może domagać się zniesienia matury z białoruskiego dla uczniów Białorusinów w Polsce. Nasz wiceminister MEN Rzymkowski uzasadniał w rozmowach z rządem litewskim, że nauka polskiego, nie zakończonego maturą, ulegała przez lata degradacji, bardzo obniżał się poziom nauczania i systematycznie spadało zainteresowanie nauką polskiego. To tak jakbym czytał wasze argumenty. Oczekuję od rządu polskiego stosowania tych samych standardów po obu stronach granicy. Inaczej



będzie to cicha likwidacja szkół z białoruskim językiem, które w przyszłości przestaną mieć rację bytu.

Eugeniusz Wappa poruszył i inny problem. Dyrektorzy szkół w Bielsku Podlaskim i Orli zgodzili się, że dzieci diaspory z Białorusi będą mogły w naszych szkołach uczyć się białoruskiego. Tymczasem po kontrolach kuratorium i NIK powiedziano że nie mogą się uczyć. I tak na przykład w Białymstoku w szkole podstawowej nr 4, gdzie są klasy w których dzieci uczą się białoruskiego, dzieci przybyłe z Białorusi muszą opuścić klasę, gdy przychodzi lekcja białoruskiego, choć na wszystkich innych są.

– To absurd – stwierdził Wappa, a jego zdanie potwierdziła i **Iłona Karpiuk** ze stowarzyszenia AB-BA. – By uczyć dzieci z diaspory nie trzeba zatrudniać dodatkowych nauczycieli, czyli ponosić dodatkowych kosztów. Mam znajomych, którzy uciekli z Białorusi do Białegostoku i przenieśli się do Wilna, bo ich dzieci nie mogły u nas uczyć się w szkołach publicznych białoruskiego, a w Wilnie uczą się bez problemów.

Anatol Wap, który wiele lat pracował jako dyrektor departamentu kultury w podlaskim urzędzie marszałkowskim, wyraził swoje zdanie: – Potrzebna jest tylko dobra wola, by dzieci z diaspory uczyły się białoruskiego, czy ukraińskiego w naszych szkołach publicznych.

Robert Tyszkiewicz prosił, by nie mieszać ze sobą dwóch odrębnych spraw – szkolnictwa mniejszości białoruskiej w Polsce i wykorzystywania potencjału polskich szkół do nauczania dzieci emigrantów ich ojczystych języków. Druga kwestia

jest bowiem regulowana na poziomie ponadpaństwowych. Podaj przykład Wielkiej Brytanii, gdzie dzieci Polaków w żadnej publicznej szkole nie uczą się polskiego, a jedynie w prywatnych, chodząc do nich w soboty na przykład na tę naukę. Ale poszczególne miasta mogą, jeśli mają finansowe możliwości, wyłożyć własne środki na naukę dzieci imigrantów ich ojczystego języka.

– W Białymstoku uczy się teraz dwa i pół tysiąca dzieci emigrantów białoruskich – mówił dalej poseł. – Liczba ogromna i wyzwanie dla systemu edukacji. Uważam, że samorząd miasta powinien zaangażować się finansowo i wykorzystując już istniejące placówki z białoruskim, uczyć dzieci imigrantów z Białorusi ich ojczystego języka. Pociągnie to za sobą groszowe koszty.

W Białymstoku jest ponad dziesięć tysięcy imigrantów z Białorusi.

Eugeniusz Czykwini: – W pełni podzielam zdanie Anatola Wapa. Obowiązkowa matura z białoruskiego jest tylko i wyłącznie kwestią dobrej woli rządzących. Sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych dwukrotnie tę sprawę omawiała. Dlaczego budzi ona taki niepokój w naszym środowisku? Na marcowym posiedzeniu komisji, gdy poruszaliśmy tę kwestię był obecny przewodniczący Stowarzyszenia Słowaków w Polsce **Ludomir Molitoris**. Powiedział: – To wszystko myśmy przeżyli. W Jabłonce było liceum słowackie, czyli ze słowackim dodatkowym językiem, w okolicy dwa polskie, standardowe. Inicjatywa ze strony polskiej społeczności była taka, żeby w tym słowackim liceum obo-

wiązkowo była klasa polska, bez języka słowackiego. I po siedmiu latach słowackie liceum przestało istnieć. Ten scenariusz jest teraz realizowany wobec Białorusinów. A zasada była zawsze taka – przychodzisz do takiego liceum, znaczy, godzisz się na naukę białoruskiego. Teraz tę zasadę usiłuje się rozmyć i rozbić.

– Rozmawiałem z ministrem **Dariuszem Piontkowskim**, sekretarzem Stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki – kontynuował Eugeniusz Czykwini. – Pytam go, po co to robicie? Wasze decyzje nie mają zrozumienia w białoruskim środowisku. Minister odpowiedział, że takie jest prawo. Rozumiem, odpowiedziałem, ustawy nikt nie zmieni, ale tę kwestię może uregulować rozporządzenie ministra, które można doprecyzować w każdej chwili. Wtedy minister zasugerował, że na przykład hajnowskie środowisko powinno porozumieć się w tej kwestii samo. Tylko jak? – pytam, jeśli wśród radnych w Hajnówce jest człowiek, były katecheta Kościoła katolickiego, zaangażowany w propagowanie marszów wyklętych. Jak on i jemu podobni będą sprzyjać Białorusinom? Jego intencje są jednoznaczne. Rozwiązanie sprawy zależy od dobrej woli rządzących, a tej u ministra Piontkowskiego nie dostrzegam.

Andrzej Halicki: – Wasz wniosek przekażę natychmiast. Zorganizujemy spotkanie w ramach prezydium komisji, której współprzewodniczę, w Parlamencie Europejskim. Widzę też możliwość zaangażowania w tę kwestię komisji petycji, która rozpatruje tego typu wnioski. Ale na razie zostawmy kolejny etap. Od wielu lat jesteśmy blisko was, częścią was. Wiele współpracowałem z metropolitą Sawą, żeby powstała cerkiew na Ursynowie. I powstała. Jestem z tego powodu bardzo zadowolony, bo widzę, jak tam kwitnie życie. Jak okazała się ona potrzebna także dla ukraińskiej diaspory.

Anna Radziukiewicz
fot. autorka

Хата Надзеі ў Сацах

■ Вёска Сацы ў Нарваўскай гміне Гайнаўскага павета – адна з больш вядомых у Падляшскім ваяводстве з найлепш захаваных помнікаў драўлянай архітэктуры. Сацы ўзніклі ў палове XVI стагоддзя (першы пісьмовы напамін – з 1560 года), яны – як пішуць аб іх, унікальная вёска.

Знаходзіцца на адлегласці трох кіламетраў ад ваяводскай дарогі 685, сярод лясоў, на шырокай паляне ў даліне ракі Рудні. Захаваліся тут арыгінальная планіроўка і традыцыйныя сядзібы, якія ўключаюць у сябе: жылы дом з дваром, сад або агарод і гаспадарчыя пабудовы, такія як абора, хлеў, куратнік, свіран, клуня і шопка. Кожны ўчастак акружаны плотам з варотамі і брамкай.

Асада вельмі незвычайна, таму што на самой справе складаецца з двух вуліцовак размеркаваных па абодва бакі патоку. Кожная частка сяла мае звычайную назву, вуліцу і загуменную дарогу (па-за клунямі).

Сухляны ляжаць на поўначы, Макравы – у паўднёвай частцы. Калісьці нават даходзіла да боек паміж гарачымі юнакамі з абодвух бакоў, якія спрадвечных часоў спалучаюць дзве пад'язныя дарогі (ад усходу і захаду). Сацы належалі да прыходу ў Пухлах, які быў уніяцкім прыходам. Пасля адмены Берасцейскай уніі ў 1839 годзе жыхары спакойна вызнавалі праваслаўе, з якім не страцілі кантакту на працягу больш за 200 гадоў. На той факт адціснула блізкасць Заблудава – аднаго з многіх цэнтраў, якія ніколі не далучыліся да вуніі. У сяле знаходзяцца зарочныя крыжы, сведчыўшы пра моцны культ святога Антонія Пячэрскага, заступніка адшэльнікаў – у недалёкіх Адрынках мелі сваю

пустэльнію манахі-бежанцы ад вуніі. У 1861 г. у Сацах устанавілі стоўпавую капліцу св. Іаана Хрысціцеля, а п ад канец дзевятнацатага веку каплічку прарока Ільлі. Нягледзячы на шырокае распаўсюджванне непісьменнасці ў тыя часы, жыхары Сацоў (а таксама іншых бліжэйшых вёсак) у асноўным умелі чытаць і пісаць. Заўдзячвалі гэта тытанічнай працы ў корані святароў **Рыгора і Флора Сасноўскіх**, піянераў асветы, якіх вынікі працы прынеслі вялікі плён у адукацыі сялян, лекцыі і сетка парафіяльных школ змянілі менталітэт сярод жыхароў тутэйшых вёсак, адных з найбольш асвечаных у той час.

У 1866 годзе Сацы налічвалі 80 драўляных дамоў.

Сёння, як гэта ні парадаксальна, самыя старыя будынкi ў вёсцы гэта мураваныя, пабудаваныя ў пачатку дваццатага стагоддзя і ператрываўшыя Першую сусветную вайну. Драўляныя пабудовы з дзевятнацатага і васьмнаццатага стагоддзя згарэлі – падпаленыя казакамі пасля выезду жыхароў у бежанства 1915 годзе.

У 1919 годзе засталася сем мураванак, кузня і пяць драўляных хат (з вусных паведамленняў). Калі прарэджаныя людзі вярнуліся ў сваё сяло, з вялізнымі намаганнямі сталі аднаўляць сядзібы.

Захоўвалі старую традыцыю унутранай і вонкавай планіроўкі, у выніку чаго на сённяшні дзень вёска цалкам пад аховай кансерватара помнікаў. Далучылі хараство, якое ўбачылі ў бежанстве ў глыбіні Расіі, аздобы – дэкаратыўны выразныя рагі будынкаў, аканіцы, падаконнікі, шчыты – і тое хараство прыжылося і стала паказчыкам краіны адкрытых аканіц – як адкрытых сэрцаў. Другая сусветная вайна ашчадзіла будынкi і жыхароў. З



ваенных франтоў не вярнулася 4 маладых мужчын. Пасля 1945 года вёска мела каля 110 дамоў і дваццаць пасяленняў на хутарах.

Амаль усе жыхары былі праваслаўныя, дзве сям'і адвентыстаў сёмага дня – адна з іх эмігравала ў Аўстралію. Сем сям'яў выехала ў Савецкі Саюз. У канцы 50-х гадоў XX стагоддзя пачалася масавая эміграцыя з вёскі ў гарады Апагей гэтага працэсу меў месца ў канцы 60-х і ў 70-я гады. Сёння сяло амаль пустое – населены 38 дамоў, у тым ліку хаты жыхароў хутароў. А вуліцы ў Сацах – брукаваная. Гэты старэнькі брук трэба будзе паправіць. Створаны некамерцыйны фонд, мэтай якога з'яўляецца кансервацыя вуліц у Сацах. Старадаўні брук трэба будзе зняць, падсыпаць, зацвердзіць а затым пакласці зноў....

І так жывуць людзі ў Сацах, на чале са сваёй солтыскай-аніматаракі культуры **Тамарай Ляшчынскай**, для якой дзейнічанне жывых помнікаў дойдлідства і жывых сацоўцаў – прыярытэтная, еўрапейская справа, якая прыцягвае ў Сацы турыстаў і любіцеляў жыцця ў характэрным і дабрабыце сярод роднай прыроды прыроды і традыцыі.

У мінулых гадах двары і дамы з Сацоў былі ўзнагароджаны або вылучаны ў ваяводскім кон-



курсе на Найлепш захаваны помнік сельскага дойдлідства ў Падляшскім ваяводстве, між іншым аграгаспадарка солтыса. У 2018 годзе I ўзнагароду атрымала хата **Надзеі Андрэюк** (нумар 34), якую ўласніца перапісала ўжо на дачку **Марыю Філіпюк**.

Асабліва ўрачыста віншаваў і ўручаў узнагароду (грашовую) і таблічку на дом, інфармуючую што дом з'яўляецца помнікам архітэктуры маршалак сацоўскай старажылцы, якая на завяршэнне конкурсу ў 2018 годзе з'явілася з вялікім прадстаўніцтвам Сацоў, разам з солтыскай і іншым узнагароджаным гаспадаром (**Ян Туроўскі**, II узнагарода, дом нумар 181), і сяброўкі гаспадыні

дома нумар 184 **Монікі Сельскай**), а таксама ўсёй шматпакаленнай сям'ёй. Узнагароду прымала з рук прадстаўнікоў ваяводскага самаўрада, разам з унукам. Якой радасцю свяціліся яе вочы – ушанавана была праца і яе, і ейных продкаў, захаваная ў родным краявідзе, якога яны не папсавалі, а выдатна паказалі яго красу. І важнае – жыве яна ў тым доме, аздабляе вырабамі ўласных рук. Хата, у якой яна жыве (а некаторыя ўласнікі ўзнагароджаных будынкаў выкарыстоўваюць свае хаты і каморы як летнія дамы або хаты для турыстаў) – сапраўды жывая.

Удзельнікі конкурсу ведаюць, што якія-небудзь змены ў будынку, якія, здавалася б, зробіць яны для выгады і «сучаснасці», дыскваліфікуюць іх у змаганні за вылучэнне будынка як помніка, але таксам псуюць яго – прымяненне пластыкавых матэрыялаў, перапрацоўкі ў сценах і дахах прычыняюцца да таго, што будынак перастае дыхаць, добра вентылявацца, пачынаюць гніць бэлькі, столь, падрубкі, кроквы. Важная тут свядомасць асоб, якія атрымалі ў спадчыну ці набылі такую каштоўнасць і павінны надалей захоўваць яе ў нашым краявідзе і гісторыі у якасці найлепшым стане.

Прасторны і светлы дом у

Сацах пад нумарам 34 пабудаваны каля 1920 года, пасля вяртання дзеда спадарыні Надзеі, прадзеда Марыі. З'яўляецца ён тыповым прыкладам хаты з выдатна падабранымі прапорцыямі і аздобнымі дэталямі. Дом стаіць шчытом да вуліцы. Захаваная арыгінальная шалёўка у тыповым ладзе – да ніжняй рамы акна вертыкальная, а вышэй – гарызантальная. Будынак аздабляюць плыцінавыя аканіцы з трайным унутрыным падзелам, прафіляваныя выразныя дэталі на рагах і шалюванне шчыту дошкамі ў кут. Пры ўваходных дзвярах знаходзіцца ганак з двухспадавым дашком на шасці слупках. Дом хаты пакрыты бляха-дахоўкай. Сярэдзіна дома падзелена на два пакоі, кухню, камору і сені. У кухні стаіць кафляная печ з каптуром і ляжайкай. Сярод мэблі – цікавы шлябанчык з разной спінкай ды крупчасты куфар. На сценах вісяць шматлікія алеадрукі і здымкі, макаткі, вышываныя ручнікі...

– Мы прыехалі ўсёй радзінай, – кажа Надзея Андрэюк. – Вось мая дачка, Марыся, зяць Костак, Філіпюкі, а тут праўнучак Бартэк, і ўнучка Альжбета, ужо Грыгарук. Ну, што паказваем. Драўляная, старынная хата. Даўня. Як мой дзядуля прыехаў з Сібіры, у царскую вайну, тагды і будаваў. Мой дзед меў на імя **Міракс**. Алексяюк. Цяпер то пэўна б яго Міракс называлі... Быў яшчэ сусед, імя меў Міракс. І пляменнік таксама меў такое імя. Прыгожае імя. Пяць гадоў былі ў Сібіры. Дзе быў на станцыі стрэлачнікам, у Бійску. Далёка. І на радзіму вярнуліся. Мая дачка ўжо ў Беластоку жыве, я на яе ўсё апісала, я тут сама дбаю аб сваё. О, цэлае пакаленне прыехала. А што мы маем старыннае дома. Мэблю, ручнікі, якія вышывала я і гафтавала. Падушкі, з устаўкамі робленымі кручком. І тая дываны што на станках ткалі – ходнікі. Усё маем!

– Мама пераказалі мне дом ужо



даўно, – кажа Марыя Філіпюк, – Ужо ў 1991 годзе. Мой мужы быў прымак...

– І мой таксама быў прымак, – смяецца спадарыня Надзея. – Дзесяць гадоў як яго няма. Я сама з 1929 года. Можа і добра яшчэ выглядаю, але ўжо гне пазваночнік.

– Мама добра выглядае, бо многа працуе, – кажа Марыя.

– О, шчэ картоплі на агародах – пасадзілі, але не выбіралі, яшчэ ж сама спраўляюся. Тры разы апалю агарод, цыбулі, агуркоў насаджу... І курачак маю, і яшчэ ўсё ем. Гэта так на прыродзе. Ну, і коцік. Без коціка не абыдзешся, напявае мне для задароўя, Кубусь. Ну, а маё імя такое простае. Надзя. Доўгі час лічылася нехарошым, але цяпер ужо хрысцяць. Сярод малых дзядзяткаў ужо ёсць Надзі. І ў тэлевізары я чула, што Надзі зноў паявіліся... Ой, так далёка ехаць у гэты Цехановец, у палац, на завяршэнне конкурсу. Такому старому... Каб хоць столькі як да Бельска... А тая ўласніца дома, што хату мае з нумарам 184, то ў Францыі жыве. А аб свае дбае. А Ян

Туроўскі ў сваёй хаце нарадзіўся ў 1952 годзе, і там жыў, пакуль не пайшоў вучыцца. Хата ў яго яшчэ «маладая», пабудаваная ў 1939 годзе, ужо пасля парцэлецыі, і 12 гаспадароў пасялілася на хутарах. Дзяды ў яго **Васіль** і бабуля **Вольга Асташукі**. Як у хатцы было пастаўлена, так і ёсць. І сцяноўка, і хлебная печ, і ляжайка старога тыпу. Іконы, макаткі якія ткала яго маці **Настасся**. Летам ён гаспадаруе, восем гектараў, адно здароўя няма. А нашы хаты – такія старыныя, і трымаюцца!

– У той хаце мая мама радзілася, – казала Тамара Ляшчынская, дваюродная сястра Яна Туроўскага. – Такая хатка каштоўная, сямейная. Гняздо. Многа ўспамінаў, партрэты, здымкі на сценах... Ручнікі, макаткі, ходнікі... Сталы, лавы... Капанькі, сундукі, плахты... Прабабчыны саяны. Усё, што дзед з бабаю, Сафіяй, калісь рабілі. Усё сямейныя памяткі. Бабуля **Сафія** памерла ў бежанстве. Дзед быў у Германіі. Паехаў яе шукаць. І так дзеткі засталіся сіротамі. Дзядцей выхоўвала баба **Ірка** – Орынка. Дзед **Аксенцій** з ёю ажаніўся. Дзед з Орынкай тут пазнаўся, і яна выхавала нашага дзеда Васіля. Як дзед Васіль ажаніўся з бабаю Олькаю, і баба Олька нарадзіла маю маму і Янкаву маму – **Насцю** і **Соньку**... Трэба памятаць род і іх працу. І Сацы жыць будучь.

... Сцены Надзеінай хаткі жывуць, як усё Сацы. Тамара Ляшчынская, солтыска, раптам памерла (2021), але плён яе працы сабраны. Пасля пандэмічнага перапынку Падляшскі сеймік узнавіў конкурс на найлепш захаваны помнік драўлянага дойдства на Падляшшы. А такіх дамоў на Гайнаўшчыне і Бельшчыне, з духам і гісторыяй, ёсць шмат, і няхай іх ратуюць верныя наступныя пакаленні.

Міра Лукша
фота аўтаркі

Палявая груша

На Бельшчыне на поўдзень ад Казлоў за ракой Белай расце векавая палявая груша. Стаіць сярод ніў, навідавоку. Прыгажэйшая яна за пальму – высокая, шырокая, вольная, ветлівая, гаваркая, шчырая. Шыр палёў і неба сінь, а груша – іх каралева! Глядзіць на залатыя купалы царквы ў Падбеллі, слухае, як у кожны святочны дзень б'е яе звон. Непадалёку высіцца цёмны бор. Адзываецца ён крыніцамі, адгукваецца песнямі птушынымі. Каля бору зіхціць у кветках лугавіна. З паўночнага боку да палявой грушы прытуліўся лес-маладняк – там бярозы ды сосны.

Груша нітуе зямлю з нябёсамі. Днём убірае ў сябе сонечнае святло, а ноччу на плячах трымае зорнае неба.

Сто гадоў або і больш заве працавіты народ у поле, у луг

кліча. Як стражніца памяці, яна найлепш ведае, колькі тут бывала шумаў-гукаў. Над наваколлем песні жніўныя луналі. Потым шчодрай рукой у свежую раллю сявец сыпаў зярно. Зямля радзіла. Таксама не раз груша густою кронаю сваёй ад дажджу і бур хавала. Частавала пладамі.

Вясной чуваць тут неспіханы пульс зямлі. Усё квітнее, устае маладая рунь. У світалнай песні вясны ў кроне дрэва шчабечуць птушкі. Груша стаіць у воблісках заранак, цэлая ў квецці, як маладуха або як карабель белы. П'яе над краем свае гімны.

Летам палкае сонца купаецца ў пшаніцы і жыце. У пару навальніц, бліскавіц і громаў калышацца, да зямлі гнецца мора каласоў. Вясёлка каляровай дугой ахінае неба. У спелым збожжы сінеюць васількі, чырванеюць макі. Зямля

аж да небакраю пахне хлебам. Груша – закалыханых ніў душа.

Восень красуня сустракае чырванню і золатам. Прадзецца бабінае лета серабрыстай ніткай. Жураўліны вырай плыве за небасхіл. Над чорным полем часта трымаецца густая імжа або сячэ праліўны дождж.

Зімой у пустым полі глуха вые завіруха, кружыцца завея сумная. Вецер гойдае кронай, стукае мёрзлымі голлямі дрэва. Груша, як вартавы, стаіць у белай замеці, у снежных сумётах. Яна тады ў беласнежным адзенні, у квецці зімы.

Палявая груша – часціна жывога света, вобраз сілы, красы ды ўсё новага адраджэння. Таямніца яе – эліксір вечнай маладосці. Бурліць у жылах кроў грушавая. Галлё, як рукі, як крылы, увось узносіць. Карэннямі ўрастае ў зямлю, аж да глыбінь.

Мадонна нашых палёў, узнімай, узнімай сваю радасць, як сцяя!

Свой край

Дзе б я не быў, заўсёды нашу ў сардэчнай памяці краіны свайго краю. З маленства кахаю родны прастор, поўны паэзіі. Каб пачуць смак жыцця, вечнасці і Божай прысутнасці, уваходжу ў шырока-шырока расчыненыя яго дзверы. Іду ад здзіўлення да здзіўлення, ад захаплення да захаплення. У мілым старонні ўсё гарманічна спалучанае, з'яднанае ў нешта адзінае, непадзельнае, дарагое, чароўнае і велічнае.

Радзіма акрыляе нас. Яна – Божы храм, яна – Маці нашая, яна – калыска, яна – слова беларускае і песня, яна – апора. Усімі таемнымі сіламі дапамагае захаваць светлую душу, жыццялюбства, надзею на лепшае, ратуе веру ў дабрыню, уздымае да ясных узлётаў. Дзе ёсць любоў, там няма нянавісці, дзе ёсць святло, там няма цемры.

Радзіма – ключ да шчасця.

Заўжды шчасце складаецца з хлеба і солі. У сваім краі ёсць і хлеб і соль, ёсць і боль і радасць.

У краіну зялёную і чыстую, як сляза, ластаўкі прыносяць вясну. Пад скляпеннем нябёс праменны сонца бляск. Хлебам пахне ралля, а летам спеўна гамоняць каласы. У нас непаўторная краса ўзгоркаў і далін, крыніцы чыстыя, някранутыя, задумнасць дарог і сцяжынак росных, сінява васількоў і незабудак, чырвоныя аганькі шыпшыны, полымі верасоў, сівыя векапомныя барыакіяны, празрыстая далеч і высокае зорак сутонне. Пад казачнымі дубамі або разгалістымі соснамі – паўночнымі пальмамі сняцца сны.

У айчыннай краіне дні працавітыя, поўныя шматлікіх галасоў, а ночы ясныя-ясныя, ціхія-ціхія... Там, дзе цішыня найглыбейшая, пачынаецца вечнасць.

Ніхто ніколі не адбярэ нам Радзімы, бо яна ў сэрцах. Ніхто ніколі не зменіць нам белі на чэрнь, бо мы кахаем свой край. Бель – гэта чысціня, дабро, свабода, незалежнасць і смеласць. Любоў да ўсяго роднага магутнейшая ад страху.

На тым свеце кожны чалавек першы і апошні раз. У хуткаплыннай рацэ часу жыццё трэба напоўніць святлом і добрымі ўчынкамі. Богу і Радзіме хочацца найлепш служыць у прастаце, чэснасці і шчырасці. Хочацца яшчэ жыць думкамі аб сваіх.

Радзіма, таксама і тая малая – наш вялікі супольны абавязак. Яна – дом душ і сэрцаў, які сплятае надзеі і мары. Верныя памяці, тут жывем і жыць будзем.

Асцярожна, пальцамі рук дакранаюся да роднай зямлі. Чую, як ціха і роўна б'е пульс Маці-Радзімы.

Да Твае аховы звяртаюся, краіна свая, адзіная, родная, добрая, велічная і вечная.

Важливою подією в житті православних віруючих у II Жечпосполитій (1918-1939) стало встановлення православного пастирського служіння у Війську Польському. Треба підкреслити, що серед країн, що відроджувалися після Першої світової війни, Польща першою запровадила в своїй армії душпастирську опіку для вояків усіх конфесій.

Гарнізонні церкви у II Жечпосполитій (1918-1939)

Після закінчення польсько-більшовицької війни пройшла демобілізація армії. Потім впорядковано її організаційні структури. Створено 10 ДОК-ів (корпусних окружних командувань) – ДОК I – Варшава, ДОК II – Луцьк, ДОК III – Гродно, ДОК IV – Лодзь, ДОК V – Краків, ДОК VI – Львів, ДОК VII – Познань, ДОК VIII – Торунь, ДОК IX – Брест, ДОК X – Пшемисль. Душпастирська опіка була дуже потрібна, бо у Війську Польському близько 20% становили вояки некатоліцького віросповідання. Серед релігійних меншин в армії було 60 % православних. З думкою про них у всіх корпусних окружних командуваннях створено православні капеланства. В них постійно служило 10 капеланів, яким допомагали капелани-помічники. У військових і адміністративних справах капелани підпорядковувалися міністру військових справ, а в церковно-догматичному відношенні – своїй консисторії. Головним капеланом Війська Польського був призначений **Базилі (Василь) Мартиш**.

Капелани також виконували патріотичну та виховну функцію. Більшість вояків були молодими і неосвіченими людьми. Незалежна Польща народилась в 1918 році, тому військові, особливо з віддалених сіл, часто не відчували приналежності до своєї держави. Тому капелани некатоліцьких конфесій формували патріотизм вояків. У своїх розмовах з військовими вони часто зверталися до

історії Польщі, підкреслювали традицію віротерпимості в I Жечпосполитій і безконфліктне співіснування різних конфесій у цій багатонаціональній державі. Капелани приймали участь у військовій присязі та важливих державних святах. Крім того, у Познані, Торуні, Бидгощі та Кракові, які не мали власних цивільних парафій, місцеві цивільні жителі брали участь у літургії у військових церквах.

Лодзь була столицею корпусного окружного командування ДОК IV, до якого увійшли Пьотркув Трибунальський, Томашув-Мазовецький, Кутно, Лович, Ленчица, Скерневіце. Найбільше православних вояків служило в Лодзі: у 1922 р. було їх 3244, у 1924 р. – 832. Настоятель парафії св. О. Невського в Лодзі о. **Теодор Валіковський** дозволив військовим користуватися церквою св. Ольги. Богослужіння для вояків відбувалися щонеділі, на *Різдва*, *Великдень* і *П'ятдесятницю*. Проводили їх настоятель Валіковський чи капелан корпусного окружного командування ДОК IV **Влодзімеж Вежанський**. Духовенство відвідувало вірних у лікарнях та в'язницях на території корпусного окружного командування ДОК IV. Теодор Валіковський та Влодзімеж Вежанський бували в військових частинах у Кутні, Ловічі, Скерневіцах. На жаль, після закінчення Першої світової війни у цих містечках перестали існувати православні храми. В

Скерневіцах, де до 1914 року знаходилась військова церква, був намір віддати її православним воякам місцевого гарнізону. Але цей план не вдалося здійснити.

У січні 1921 року о. **Анджей Карпович**, настоятель церкви Усіх Св'ятих у Пьотркуві Трибунальському, був призначений капеланом-помічником о. Влодзімежа Вежанського. Карпович здійснював душпастирську опіку у Сосновці, Пьотркуві Трибунальському, Томашуві-Мазовецькому та Кельцах. Після 1918 року у всіх цих містах, окрім Пьотркува, православні втратили свої храми. У Томашуві-Мазовецькому церква св. Миколая була весь зачинена і поступово занепадала. В 1925 році її зруйновано. Келецький православний собор перетворили на католицький костюл. У Сосновці православні могли користуватися тільки одним з трьох храмів.

Найскладніше було розпочати діяльність у тих містах, які до Першої світової війни належали до Пруссії та Австро-Угорщини: у Бидгощі, Кракові, Торуні та Познані. Справа у тому, що там не було православних храмів та парафій.

20 січня 1920 року Бидгощ була офіційно включена до відродженої польської держави. Формальні структури помісної православної церкви склалися завдяки тому, що в місті знаходився гарнізон Війська Польського, у якому служили православні вояки. У 1932 р. у Бидгощі на-

раховувалося 1660 військових, а в 1938 р. – 1356. Місто знаходилося у корпусному окружному командуванні DOK-VIII зі штабом у Торуні. Завдяки зусиллям о. **Симеона Великанова**, капелана корпусного окружного командування VIII, в 1923 р. у Бидгощі була влаштована перша каплиця. Знаходилася вона у дерев'яному бараці на території офіцерської школи на вул. Гданській 76. Каплиця могла помістити близько 1000 осіб. В її облаштуванні приймали участь не лише військові, але також російські емігранти, які мешкали в Бидгощі, Торуні та Грудзьондзі.

У 1928 році храм перенесли у нове і більш просторе приміщення на вул. 3 Травня 3. Оскільки в Бидгощі не було постійного капелана, до міста приїздили священники з Торуня: **Стефан Рудик** (1922), **Влодзімеж Вежанський** (1927-1933), **Гжегож Курилас** (1933), **Вячеслав Рафальський** (1935-1939). На жаль, відсутність капелана не дозволяла бидгощським воякам брати участь у літургії щотижня – батюшки з Торуня могли провести тільки 15 богослужінь на рік і організувати не більше 30 бесід.

У Познані православна парафія була утворена у 1921 році. В 1922 р. у місті було 3199 православних військових. Тоді ж там з'явився капелан **Олександр Богачов**. На момент його приїзду в місті ще не було храму. Церкву треба було влаштувати – для цього командування передало православним колишню конюшню, яка належала до полку Великопольських уланів. Відомий познанський публіцист **Славомір Лейтгебер** помітив символічне значення цього місця: «Воно асоціюється зі стайнею у Віфлеємі – місцем народження Ісуса Христа». Капелан Богачов також подбав про цивільних мешканців Познані – представників російської та української еміграції. В 1921 році було їх 508.



Через роки о. Олександр згадував початковий період свого перебування в столиці Великої Польщі: «Познань була для мене новим містом, майже зовсім невідомим. Мені тільки сказали, що там є невелика група православних. Те, що я там побачив, не було схоже на церкви, які я знав. Проте мене здивував великий оптимізм групи віруючих. Разом ми з нуля почали будувати парафіяльне життя в новому середовищі».

Здивування священника легко пояснити. Раніше о.Олександр працював, між іншим, у Харкові, великій і добре обладнаній



парафії. Приїзд до міста, де традиції східного християнства практично не існували, а парафіяльні структури ще мали бути створені, було великим випробуванням. Тому батюшка відразу взявся за роботу. Треба було підготувати будівлю до нової функції та надати їй сакральний вигляд. Діяльність капелана підтримали українські та російські емігранти.

На початку 1924 року храм був готовий. 27 квітня церкву св. Миколая освятив головний православний капелан Польщі Базилі Мартиш.

На церемонії були присутні численні російські та українські емігранти, військова влада на чолі з комендантом округу генералом Рашевським та представники цивільної влади.

У квітні 1925 року у Кракові, штабі корпусного окружного командування DOK V, була створена посада капелана. Першим на цій посаді був о. **Костянтин Семашко**, який опікувався всіма гарнізонами на території DOK V, тобто православними у Катовіцах, Тарнуві, Новому Сончі. У 1927 році тільки в Кракові служило 1598 православних вояків, не враховуючи віруючих в інших містах. Кількість парафіян, не

пов'язаних з військовою службою, становила близько 500 осіб. Ядром цивільної громади були 32 особи – представники родин, які поколіннями проживали в Кракові. В місто перебували українські та російські емігранти змушені залишити батьківщину після більшовицького перевороту.

До парафії належало близько 100 православних студентів з колишнього Конгресового Королівства, а також родини залізничників, які проживали вздовж колії.

О. Семашко прибув до Кракова 17 квітня. Перше богослужіння він відслужив 21 квітня 1925 року. Як підкреслив батюшка у своєму звіті, на літургії були присутні близько 1200 осіб. У Кракові о. Семашко відправляв богослужіння кожної другої неділі та у свята. Він відвідував хворих у військових шпиталях і двічі на місяць їздив до бійців з інших гарнізонів на території штабу корпусного окружного командування DOK V.

6 березня 1927 року, у казармі ім. Домбровського, о. Базилі Мартиш освятив новий храм. На церемонії були присутні представники місцевої влади, командир DOK V та австрійський



і чехословацький консули. Місцева газета «Ilustrowany Kurier Codzienny» писала: «Інтер'єр каплиці у чистому візантійському стилі [...] Від учорашнього дня в цій каплиці щосуботи та щонеділі будуть відправлятися богослужіння для вояків православного віросповідання з гарнізону у Кракові». Оскільки храм знаходився у казармі, для цивільних мешканців доступ до нього був утруднений. Командування DOK V вирішило замуровати двері до каплиці з боку казарми і зробити новий вхід з боку міста.

У краківському гарнізоні завжди урочисто відзначали державні свята (роковини Конституції 3 травня, День Незалежності), а також іменини **Юзефа Пілсудського** та роковини смерті першого президента країни **Габрієля Нарutowича**. На них були присутні представники органів державної влади. Особливо урочисто оформлена була солдатська присяга, яку складали представники всіх конфесій.

Оскільки серед бійців в Кракові було багато сільської молоді, яка в дитинстві не мала можливості навчатися, командування організувало для неї спеціальні курси. В результаті близько 2000 неписьменних вояків навчилися читати і писати.

Загалом стосунок командування до православних бійців був позитивний. Наприклад, у Кракові служило багато білорусів. Один із їхніх командирів, повідомляючи про представників цієї меншини, висловив про таку думку: «Їхнє ставлення до польської державності було прихильне [...] Ставлення до польських вояків було доброзичливим, ставлення до командування – дуже добрим».

Віолетта Верницька
фото з архіву автора
та **Олександра Сосни**
публічний домен

Я нарадзіўся тут

Муzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej w Hajnówce zorganizowało piątą już edycję konkursu plastycznego „Я нарадзіўся тут – Tu się urodziłem”. Jego celem było pielęgnowanie patriotyzmu lokalnego, kształtowanie tożsamości oraz upowszechnianie dziecięcej twórczości. Konkurs skierowany był do dzieci w wieku przedszkolnym, uczniów szkół podstawowych oraz średnich. Zgłosiło się 205 osób z województwa podlaskiego, m.in. z Hajnówki, Bielska Podlaskiego, Białegostoku, Szepietowa, Gródka, Michałowa, Orli, Narewki, Czyż czy Czeremchy. Nadesłane zostały przepiękne prace, każda wyjątkowa, każda niepowtarzalna. Na uwagę zasługuje fakt, że dzieci potrafiły dostrzec wyjątkowość naszego Podlasia, jego wielokulturowość i trafnie wyszukać wyróżniające nasz region symbole i motywy.

Prace oceniała komisja – **Aleksandra Czerniawska**, dr sztuk plastycznych, artystka z Białegostoku mieszkająca i tworząca w Warszawie, **Miroslaw Zdrajkowski**, artysta plastyk związany z kulturą białoruską, twórca kilku murali w Muzeum z Białegostoku, oraz **Agata Łuksza**, grafik i ilustratorka książek dla dzieci z Hajnówki.

Nagrodzono 49 osób.

KATEGORIA PRZEDSZKOLE

I nagroda Sonia Chomicz z Czyż, druga *ex aequo* Joanna Frankowska z Hajnówki i Nina Grygoruk z Czyż, dwie trzecie Michalina Wakułuk z Hajnówki i Zuzanna Lewczuk z Hajnówki. Wyróżnienia – Nina Sidoruk z Czyż, Maja Ołdakowska z Szepietowa, Hanna Boreczko z Hajnówki, Zuzanna Grygoruk z Hajnówki, Szymon Sielwiesiuk z Czyż, Hanna Kalinowska z Hajnówki, Julia Sawczuk z Hajnówki.

KATEGORIA KLASY I-III SZKOŁY PODSTAWOWEJ:

Pierwsza nagroda Maja Niewiadomska z Hajnówki, trzy drugie –



Magdalena Zakrzewska z Hajnówki, Milena Gromacka z Hajnówki i Milena Sawicka z Szepietowa, trzy trzecie – Aleksandra Zacharz z Białegostoku, Miron Dawidziuk z Hajnówki i Barbara Rosochadzka z Szepietowa. Wyróżnienia – Christal Suszko z Hajnówki, Katarzyna Żukowicka z Orli, Hanna Porowska z Szepietowa, Wojciech Wyszyński z Szepietowa, Natalia Lach



Podczas wernisażu wystawy
Z lewej Sonia Chomicz (5 lat) na tle swej pracy
Od lewej Natalia Kulik (18 lat), Justyna Ostapkowicz
(17 lat) na tle swoich prac
Nagrodzone prace Marii Grigoruk (11 lat)
oraz Anny Siemieniuk (12 lat)

Proniewicka z Bielska Podlaskiego,
druga Justyna Ostapkowicz z Haj-
nówki, trzecia Maria Kordyukiewicz
z Bielska Podlaskiego. Wyróżnie-
nia – Aniela Wojciechowska z Biel-
ska Podlaskiego, Wiktora Sidoruk z
Bielska Podlaskiego, Olga Tokajuk
z Hajnówki.

Rozstrzygnięcie konkursu od-

z Hajnówki, Paweł Kościuczuk z
Hajnówki, Maria Boreczko z Haj-
nówki, Zoja Siemiżon z Gródka,
Kinga Kondrusik z Michałowa.

KATEGORIA KLASY IV-VIII SZKO- ŁY PODSTAWOWEJ

Pierwsza nagroda Kamila Recz-
ko z Szepietowa, dwie drugie – Ma-
ria Grigoruk z Bielska Podlaskiego
i Maria Samełko z Szepietowa,
trzecia Anna Siemieniuk z Hajnów-
ki. Wyróżnienia – Martyna Brzo-

zowska z Orli, Natalia Szymborska
z Szepietowa, Magdalena Kiendyś
z Hajnówki, Pola Demianiuk z Biel-
ska Podlaskiego, Oliwia Krajewska
z Szepietowa, Amelia Sadowska
z Hajnówki, Aleksandra Kot z Haj-
nówki, Wiktoria Borowska z Bielska
Podlaskiego, Aleksandra Bartoszek
z Orli, Aleksandra Żukowicka z Orli.

KATEGORIA SZKOŁY ŚREDNIEJ

Pierwsza nagroda *ex aequo* Na-
talia Kulik z Hajnówki i Aleksandra



było się 22 czerwca. Dyrektor Mu-
zeum **Tomasz Tichoniuk** wręczył
pamiątkowe dyplomy i nagrody.
Otwarta została wystawa nagrod-
zonych prac, która dostępna bę-
dzie w Muzeum do końca roku.

Konkurs zrealizowano dzięki do-
tacji Ministra Spraw Wewnętrznych
i Administracji w ramach zadania
„Przygraniczny Alians Etniczny”
współfinansowanego z budżetu
miasta Hajnówka.

Agnieszka Tichoniuk
fot. autorka



ZGŁOŚ SIĘ DO 19 OGÓLNO-POLSKIEGO KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO „PODLASIE W OBIEKTYWIE IM. WIKTORA WOŁKOWA”. Tematem, jak zwykle, jest Podlasie z jego architekturą, przyrodą, ludźmi, całą mozaiką kulturą. Konkurs ma charakter otwarty.

Fotografie ocenia jury powołane spośród fotografików, lub artystów Województwa Podlaskiego.

Prace na konkurs należy zgłaszać do 16 października 2023 roku. Ogłoszenie wyników, wręczenie nagród oraz wystawa po-

konkursowa planowana jest na grudzień. Wystawa prezentowana będzie w Muzeum i Ośrodku Kultury Białoruskiej w Hajnówce przez około rok, ponieważ stanowi doskonale dopełnienie wystaw etnograficznych. Później „wędruje” po Podlasiu, wcześniejsze były prezentowane również w Brześciu oraz w Grodnie na Białorusi.

Celem konkursu jest:

a) zgromadzenie i popularyzacja najciekawszych fotografii promujących Podlasie, piękno przyrody i krajobrazu, zabytki, ciekawe miejsca, oraz tradycję i kulturę,

b) wszechstronna prezentacja Podlasia w formie artystycznej dokumentacji, jej gromadzenie i archiwizowanie,

c) pobudzenie do aktywności twórczej młodzieży, jak i starszych
d) promocja Podlasia

Każdy uczestnik może zgłosić do konkursu maksymalnie trzy fotografie. Prace konkursowe należy wysłać poprzez formularz zgłoszeniowy (tu link Karta zgłoszenia „19. Podlasie w obiektywie im. W. Wołkowa” 2023 – Formularze Google) bądź na adres e-mail kontakt@muzeumbialoruskie.pl, (wysyłając e-mailem należy również wypełnić formularz zgłoszeniowy – Załącznik nr 1 i wysłać w formie skanu). Regulamin dostępny w siedzibie organizatora lub na stronie internetowej: www.muzeumbialoruskie.pl, www.hajnówka.pl. Organizator dopuszcza zgłoszenie w formie odbitek fotograficznych (format A3 lub zbliżony, wraz ze zdjęciami w formie elektronicznej (jpg, tif) na CD/DVD lub).

Konkurs odbywa się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Podlaskiego oraz Burmistrza Miasta Hajnówka. **(at)**

Sami o Sobie. Miesięcznik społeczno-kulturalny. Nieodpłatny dodatek do Przeglądu Prawosławnego
Współfinansowany ze środków Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji
oraz Fundacji im. Księcia Konstantego Ostrońskiego
ISSN 1899-9018 Nr indeksu 371416

Wydawca: Fundacja im. Księcia Konstantego Ostrońskiego

Redaguje zespół: Andrzej Charyło (sekretarz redakcji), Eugeniusz Czykwini (redaktor naczelny)

Doroteusz Fionik, Natalia Klimuk, Ałła Matreńczyk, Anna Petrovska

Anna Radziukiewicz (zastępca redaktora naczelnego), Dorota Wysocka

Opracowanie graficzne: Dorota Wysocka

Skład komputerowy: Halina Kierdelewicz

Adres redakcji: 15-399 Białystok, ul. Składowa 9; tel./fax (0048 – kier. z zagranicy) 85 742 18 57

e-mail: redakcja@przegladprawoslawny.pl; www.przegladprawoslawny.pl

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/-ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Публикация выражает лем погляды автора/-ів і не может быти ідентифікувана з офіційним становиском Міністра Внутрішніх Справ і Адміністрації. Публикация выражает только точку зрения автора/-ов и не может быть отождествлена с официальной позицией министра внутренних дел и администрации. Публикация виражаєт лише точку зору автора/-ів і не может ототожнюватися з офіційною позицією Міністра внутрішніх справ і адміністрації. Публикация выказвает только меркаванні аўтара/-аў і не может быць ідэнтэфікавана з афіцыйнай пазіцыяй Міністра Унутраных Спраў і Адміністрацыі.